

Tygodnik KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ZACHODNICH



Rok V

Gorzów Wlkp., dnia 29 stycznia 1950 r.

Nr.5



W święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny

GORZÓW WLKP.

ŚWIECA W RĘKU KATOLIKA

Prawdziwy katolik z wielką czcią, radością i namaszczeniem bierze do ręki zapaloną świecę. Zwłaszcza w dzień Matki Bożej Gromnicznej świeca ta szczególnie przemawia do niego. Przedstawia bowiem Chrystusa, który jako światło zapalone na oświecenie człowieka. „Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota (Jan 8, 12).

Niestety, choć „światłość przyszła na świat, ludzie raczej umiłowali ciemności niż światłość, bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który złe czyni nienawidzi światłości“ (Jan 3, 19).

Do uczniów natomiast Jezus wyrzekł te słowa, tak bardzo nas obowiązujące: „Wy jesteście światłem świata... Tak niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie“ (Mat. 5, 14, 16). Powyższe teksty z Pisma św. wskazują na dwie prawdy. Po pierwsze — Chrystus jest celem i orientacją ludzkości, jest jej źródłem prawdy i treścią jej życia; po wtóre — każdy, który wierzy w Chrystusa jest zobowiązany dawać świadectwo o prawdzie Jezusowej przykładem swego życia, aby i inni prawdę Bożą łatwiej mogli poznać. Czyli wierzącemu nie tylko trzeba brać w ręce płonące światło Chrystusowej nauki i odtwarzające samo życie Boga, ale trzeba mu życiem tym promieniować, oświecając drogi i innym.

Całe życie winno spalać się w służbie Boga i bliźniego, od chrztu aż do śmierci. To też Kościół św. wręcza co chwilę swoim wiernym płonącą świecę jakoby chciał przypomnieć w chwili chrztu, Komunii św., przy wyborze stanu, w czasie burzy, w momencie ważnych przeżyć religijnych, w godzinie śmierci, że prawda Chrystusowa winna nami ustawicznie kierować.

Pozatem trzeba strzec płomienia zapalo-

nej świecy. Lada podmuch przeciwności może go zgasić.

Podstawowym więc warunkiem w życiu człowieka wierzącego musi być troska o światło wiary. Dlatego światło to należy podsycać, rozżarzać, powiększać i miłować, czyli poznać prawdę objawioną, brać ją w siebie, wystawiać jej świadectwo. Wielu niestety narzeka dziś na brak Chrystusa wśród ludzi bo zapomnieli o trudzie słowa. Za mało się modlimy i w konsekwencji tak łatwo uprzystępniamy duszy niepewność i zniechęcenie. Tymczasem tylko na poziomie spraw nadprzyrodzonych może się dokonać dzieło Boże, które sam Bóg człowiekowi przynosi. Niestety. Nie zrozumieliśmy Boga. W Chrystusie i Jego nauce wciąż chcemy upatrywać dobra doczesne. Owszem i na te sprawy ona promieniuje, porządkując i podciągając je pod właściwy mianownik. Jednak Chrystusowi na pierwszym miejscu nie chodziło o doczesność. Przyniósł bowiem światło przede wszystkim regulujące sprawy nadprzyrodzone. Nic więc dziwnego, że jeżeli tego nie umiemy pojąć musimy wiele doznawać rozczarowań.

Naukę swą Jezus Chrystus przyniósł na świat na pierwszym miejscu dla dobra duszy nieśmiertelnej. W sprawach doczesnych powinien człowiekowi wystarczyć rozum. Jednak dusza jako źródło tego rozumu i woli, jak i skarb nieoceniony a największy gra rolę fundamentalną. Jezusowi właśnie o nią chodziło. Królestwo to Boże, królestwo na świecie, a jednak nie z tego świata. „Gdyby królestwo Moje było z tego świata, słudzy Moi pewnie by walczyli, aby Mnie Judejczykom nie wydano... Jam się na to urodził i na to na świat przyszedłem, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto z prawdy pochodzi, słucha głosu Mego“ (Jan 18).

Takiego królestwa człowiek sam nie buduje. Dlatego w tej wielkiej, twórczej pra-

cy przybywa z pomocą sam Bóg. Widocznie musi być bardzo ważne i nie tak łatwe.

Chodzi o królestwo prawdy, łaski, miłości.

Każdy, kto chce być członkiem tej wielkiej rodziny Chrystusowej musi mieć w sobie ducha braterstwa, przyjaźni, zjednoczenia przez Chrystusa jako dzieci jednego Ojca. Tylko w miarę zbliżenia się do Niego i współpracy z Nim wzrasta twórczy stan i nasza wartość w królestwie Bożym.

Zatem logiczną jest rzeczą, że w królestwie Chrystusowego światła nie może być miejsca dla jednostek martwych, wyzyskujących bezpożytecznie dobrodziejstwa Boże.

Niech więc w dniu gromnicznym o tej tak wielkiej prawdzie przypomina nam gorząca świeca w ręku naszym. **K. S.**

Godzina naszej Mszy św.

1. O której godzinie pójdziemy do kościoła? Tego pytania nie stawiali sobie pierwsi chrześcijanie. Dawniej był jeden kościół, jeden celebans, jedna Msza św. dla wielu.

2. W wielkie święta obchodzono tzw. „stacje“ w kościele z góry upatrzonym (dziś mamy jeszcze o tym wzmiankę we mszale). Całe chrześcijaństwo Rzymu jednoczyło się naokoło swego biskupa i kleru. Celem podkreślenia jedności nie wchodzono pojedynczo do świątyni jak dzisiaj. Wszyscy wierni gromadzili się w jednym kościele, gdzie odbywała się tzw. „kolekta“ czyli zbiórka, po której procesjonalnie szło się na miejsce odprawy liturgicznej.

3. Różnorodność nowoczesnego życia i rozrost chrześcijaństwa spowodowały, że Msze św. odbywają się dzisiaj po miastach i wioskach. Mamy Msze św. krótkotrwałe i długie, Msze św. poranne i późniejsze (ostatnio zaprowadzono również wieczorne).

Msze św. bez oraz z kazaniem, śpiewane i ciche, z organem i bez organu. Jednym słowem mamy wielki wybór.

4. W tym wyborze jesteśmy wolni. Często w tej samej rodzinie obowiązki sprawiają, że jedni idą przed, a drudzy później do kościoła. Nieraz następuje zmiana. Jednej nie dzieli ci idą na sumę, drugim razem inni.

5. Pewien odłam wiernych z góry ustalił sobie godzinę Mszy św. i nie myśli jej zmieniać. Istnieją katolicy, którzy nigdy nie słyszą kazania, albo też nigdy nie są obecni na sumie.

6. Możemy wybrać godzinę, która nam jest najodpowiedniejsza. Ale od czasu do czasu zmienimy porę naszej Mszy św. aby podkreślić naszego ducha wspólnoty i braterstwa.

7. Po niektórych parafiach przyjęły się tzw. Msze święte „stanowe“. Msze dla dzieci, starszych, dla lepszej sfery, ludzi nie mających czasu (nyguski)... W ten sposób powstaje „klientela“ ludzi przyzwyczajonych do „swojej“ Mszy św. Nie uznają Mszy św. innych członków rodziny, sąsiadów. Stopniowo w ten sposób osłabia się u nich zmysł wspólnoty chrześcijańskiej.

Opole. Kościół św. Krzysztofa.





EWANGELIA NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

Mat. 8.

Pan Jezus rozkazuje wiatrom na morzu. W on czas wstąpił Jezus w łódkę, i weszli z Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka powstała na morzu, tak iż się łódka falami okrywała: a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie zdumieni się, mówiąc: Któż jest Ten, że Mu wiatry i morze są posłuszne?

PRZECZYTAJ TO WYJAŚNIENIE LITURGICZNE

W dzisiejszym tekście Mszy św., przypominamy sobie zarówno naturę ludzką, jak i naturę Boską Pana Jezusa. Z jednej strony widzimy, jak Pan Jezus, jako człowiek, „zmęczony” całodziennym nauczaniem, zasypia w nocy w łódce na morzu, pomimo miotającej łódka burzy. Z drugiej strony widzimy, jak niestrudzony, wszystko-widzący i zawsze czujny Bóg, „wstawszy” rozkazuje i natychmiast uspakaja się burza na morzu (EWANGELIA). Łódką płynącą po wzburzonym morzu jest w znaczeniu przenośnym nasz Kościół św. Z pamięcią o tym, że sam Bóg przychodzi do nas zawsze z pomocą, gdzie już się zdaje, jakoby wszelka moc zawiodła, dzisiejsza LEKCJA we Mszy św., każe nam i w stosunkach z ludźmi, zarówno prywatnych jak i społecznych, kierować się tylko wzajemną miłością bliźniego, bo wypełnieniem zakonu jest miłość, która nikomu złości nie wyrządza.

Droga zdobyczy duchowych

Po trudach całodzienniej pracy Pan Jezus chciał przepłynąć się na drugą stronę jeziora Genenezaret. W drodze zasnął. Był bowiem zmęczony i utrudzony bezustannym wysiłkiem. Wówczas to z gór Libanu spada gwałtowny wiatr. Wzdymają się bałwany, łódź miotana we wszystkie strony zaczyna się zalewać, burza wzrasta coraz większa. Nawatnica ta przestraszyła apostołów. Takiej jeszcze w swoim życiu rybackim nie przeżywali. Z trwogą więc wielką i krzykiem rwanym przez wichur budzą Jezusa:

„Panie, ratuj nas, bo giniemy!”

Pan Jezus odrazu zrozumiał wołanie apostołów. Nie mógł jednak pojąć dlaczego uczniowie do dzisiaj nie pojęli, iż jest Bogiem, w którego obecności wszystko bezpieczne, pewne swego jutra. Ta płytkość ludzkiego rozumowania i krótkowzroczność oglądania spraw zirykowała Jezusa. Zganił więc apostołów za ich słabą wiarę, a następnie powstał i rzekł wicherowi i burzy:

„Zamilknij!” I stało się uciszenie wielkie.” (Mat. 8, 26).

Św. Jan Chryzostom w burzy, którą opisuje dzisiejsza ewangelia upatruje obraz życia chrześcijańskiego. W duszach wyznawców Chrystusowych mogą zaistnieć podobne sytuacje. Sam Jezus nie był w dziele odradzania i zbawiania świata wolny od podobnych momentów. W pracy stawiał mu na drodze liczne trudności od żłóbka aż po krzyż po czasy dzisiejsze, istnieć będą po koniec wieków. Od trudności nie uwolnił Matki Najświętszej ani apostołów.

I życie każdego świętego ma swoje wznioły i upadki. Fale pokus i przeciwności często biją w jego duszę. Nie sama fala łask Bożych słańczy, by zbawić duszę, ale trzeba z tą łaską współpracować. Święci w ogóle w życiu musieli wiele znosić przeciwności. Chwytała się nieraz bardzo surowych sposobów, aby cel swój osiągnąć. Im nieraz silniejsza była pokusa, tym zaciętszy upór i chęć zwycięstwa. Naprzykład święci Konrad, Benedykt rzucali się w ciernie, by pokonać gwałtowne pokusy cielesne. Święty Martynian włożył nogi w ogień i z ironią wołał do siebie: Martynianie, spróbuj czy

wytrzymasz w ogniu piekielnym, skoro ci się zachciewa grzechu. Św. Bernard w walce o czystość nie zaważał się wskoczyć w przerebłę, św. Hieronim kamieniami bił swoje piersi, św. Tomasz z Akwinu płonącą pochodnią wypędził nierządnicę z więzienia.

My tymczasem na świętych patrzmy w sposób niewłaściwy. Sądzymy, że życie ich było otoczone tylko wyróżnieniem, cudami było łatwe, bez cierpienia. Oczywiście takiego życia, sami w wierze nie znajdujemy.

Uważamy wówczas, że należy zrezygnować z dążeń do świętości. To nie dla mnie, przecie tyle mam trudności. Służbę Bożą pojmujemy jako pracę burzującą, polegającą na łatwiznie, wygodnictwie, opasłości. Religiję uważamy jako „piorunochron” zapewniający tylko spokój sumienia i ucieczkę przed wysiłkiem. Oczywiście, takie egoistyczne pojęcie życia katolickiego, wynikające z wygodnictwa i z braku woli, bez dynamiki duchowej, musi być dalekie od prawdziwego chrześcijaństwa.

Katolicyzm żąda od człowieka przezycięcia się. Nie pozwala gonić za szczęściem, wyłączać szczęście innych. Trzeba bezustannie wyzywać się i wybierać. Dla osiągnięcia wartości wyższych trzeba poświęcić niższe. Życie chrześcijanina to nieustanne pięcie się wzwyż, wspinanie się po szczeblach drabiny, gdzie chwytając za coraz wyższe, należy opuścić te, na których dotąd się stało.

W ten sposób możemy zwalczyć grzech i tylko za tę cenę może przysyc wielkie uciszenie, jako dar Chrystusowy. Wpierw jednak od katolika Jezus wymaga pracy, ufności i oddania sprawy w Jego ręce. Nie po to jednak by wyrzekać się wysiłku, lecz po to, by ufać Bogu i w Nim widzieć swoją siłę i umiłowanie.

Chcimy w tym duchu rozumieć sens wszystkich trudności, wszystkich walk, wszystkich cierpień. Wtenczas wiara nasza stanie się prawdziwą wartością i dźwignią odrywającą nas od doczesności, a pogłębiającą nasze życie już bezapelacyjnie.

K. Ł.

Pisarze katolickcy



Ł. EUGENIUSZ PAUKSZTA

Twórczość Eugeniusza Paukszty idzie równolegle w dwóch kierunkach: publicystyki i prozy literackiej. Trudno osądzić, czy zdolny ten pisarz będzie kontynuował

nadal równoległe oba te rodzaje twórczości, czy też z któregoś z nich zrezygnuje. W każdej z tych dziedzin przejawia się duży talent.

Publicystyka Paukszty (jak to mogliśmy zauważyć nawet w Tygodniku Katolickim) cechuje się wielką pasją w podejściu do tematu, wielostronnością zainteresowań, jak i poważnym zapasem wiedzy z różnych dziedzin życia. Interesują go tematy społeczne, kulturalne, olbrzymi wkład pracy włożył w publicystykę poświęconym Ziemiom Odzyskanym. Styl jest jasny, zwięzły, a jednocześnie frapujący uwagę czytelnika. Wielką zaletą pisarza tego jest bezkompromisowość i odwaga w stawianiu i rozpracowywaniu problemów.

W dziedzinie powieściowej wielki rozgłos zyskała praca Paukszty pt. „Trud ziemi nowej”. Powieść ta, jest pierwszą i jedyną dotąd książką o Ziemiach Odzyskanych. Porusza w niej autor istotne jasne i ciemne zagadnienia życia na Ziemiach Odzyskanych w pierwszym okresie repolonizacji. Poza barwną fabułą, opowiedzianą świetnym językiem, oprócz dramatycznego naładowania konfliktów w akcji utworu,

powieść ma to jeszcze do siebie, że jednocześnie głęboko i uczciwie zapoznaje z Ziemią Odzyskaną, ich historią, z dziejami walki ludności autochtonicznej o polskość, z niemiecką akcją wynaradawiania itp. Wspaniale oddany jest krajobraz ziemi mazurskiej, cała przyroda.

Najnowszą pozycją powieściową Paukszty jest powieść hutnicza pt. „Trzecia zmiana”, gdzie w ciągu ośmiu godzin tylko rozgrywa się na terenie huty akcja ukazująca nam jednocześnie całokształt życia hutniczego.

Pauksztę określiła krytyka mianem pisarza Ziemi Odzyskanych. Olbrzymi dorobek publicystyczny w tej dziedzinie i „Trud ziemi nowej” potwierdzają tę ocenę; nie można jednak traktować jej wyłącznie. Pisarz ten porusza i wiele innych zagadnień życia, z równą namietnością i zapałem.

Twórczość Eugeniusza Paukszty opiera się o jasny, zdecydowany pion moralno-etyczny, będący wykładnikiem pełnego, głębokiego humanizmu pisarza.

WIMBP

GÓRZÓW WLKP.

ŚWIĘTY – PUSTELNIK POLITYK

W 1947 r. Kościół kanonizował patrona Szwajcarii, Mikołaja de Flue, niezwykłą postać z XV wieku, którego pamięć jest wciąż żywa nie tylko w środowiskach katolickich, ale i protestanckich w całym kraju. Ten nowy święty, swego czasu, zażegnał wojnę domową w swej ojczyźnie, z ustronia swej pustelni brał udział w najważniejszych zdarzeniach politycznych i mocą swego dobroczynnego autorytetu gruntował pokój.

Papież Pius XII w swym przemówieniu, nazajutrz po kanonizacji, oświadczył p. el-grzynie, przybyłej ze szwajcarii, że Mikołaj de Flue jest ich patronem nie tylko dlatego, że uratował Konfederację w momencie głębokiego kryzysu, ale również dlatego, że dał wytyczne, nakreślił linie rozwoju polityce chrześcijańskiej w ich kraju.

Co wiemy o tym dziwnym człowieku, którego pamięć odżyła w naszych czasach?

Odpowiada na to wyczerpująco ks. Karol Hournet swą świetną biografią świętego, napisaną jeszcze przed kanonizacją w 1942 roku, a obecnie uzupełnioną i powtórnie wydaną w Paryżu.

Dziecinństwo i młodość Mikołaja były zwyczajne — pracował w polu, pielęgnując w duszy od lat najmłodszych iskrę miłości Bożej, która miała się z czasem rozplamić i całego ogarnąć. Zmiał się w wieku lat 30-tu z Dorotą Wyss i ma z nią 10-ro dzieci. Bierze czynny udział w życiu społecznym swego kraju, pełni kolejno obowiązki sądziego, radcy, posła, jest wzorowym mężem, ojcem i obywatelem. Jest jednym z 690 Szwajcarów, którzy idą bronić Norimbergi przed armią margrabiego Brandenburgii. Jeden z jego towarzyszy broni zostawił o nim świadectwo tej treści: „Wziął udział w wojnie tylko na rozkaz swych przełożonych. Był przyjacielem pokoju, ale gdy uderzyła godzina walki za Ojczyznę, poszedł jej bronić, by nie dopuścić do przewagi wroga... Zwycięznych oszczędzał.”

Jednocześnie z biegiem zewnętrznego życia, rozwijało się w Mikołaju coraz głębsze życie mistyczne. Zaczynał rozumieć, że nie wystarczy mu z Bogiem w seculu kroczyć zwykłymi ścieżkami, ale należy zboczyć na samotną, stromą ścieżynę i dać się prowadzić w nieznaną. Od czasu do czasu pojawiały się przed jego oczami wizje nadprzyrodzone, które umacniały go w tym powołaniu. Kiedyś, zajęty gospodarstwem, zobaczył przed sobą trzech mężczyzn, niezwykłej piękności. Pierwszy przemówił do niego tymi słowami: „Czy chcesz, Mikołaju, oddać się nam z duszą i ciałem?” — Odpowiedział dumnie: „Nie oddam się nikomu, jedynie Bogu, którego pragnę być całą duszą i ciałem”. Wówczas trzej mężczyźni rozesmiali się radośnie i powiedzieli mu, że mając lat 70 zostanie wyzwolony ze wszystkich cierpień, ale że teraz dostanie krzyż, by go nieść przez pamięć na n. ca.

W r. 1467, w wieku lat 50, Mikołaj postanawia opuścić wszystko. Modli się o trzy łaski: pierwszą — by otrzymać zgodę żony i dzieci na odejście od nich na zawsze, drugą — by nie ulec pokusie powrotu do domu, trzecią — by obywać się bez jedzenia i picia. Wszystkie trzy prosby zostają wysłuchane.

Mikołaj osiedla się jako pustelnik w Unterwaldzie, z czasem zbudował mu tam ziolkę kapliczkę z małą celką obok, gdzie będzie mieszkał przez lat 20, bez żadnego poświadczenia, ani sprzętu. Nie od razu zdobywa sobie uznanie i aprobatę władz cywilnych i duchownych. Przez długie lata będą go śledzili, czy istotnie pozostaje bez pożywie-

nia. Raz delegat biskupa, pod posłuszeństwem, każe mu przelknąć trochę chleba z winem, co czyni z największą trudem i jest po tym chory. Powoli ludzie przestają się interesować jego zewnętrznym trybem życia, a coraz bardziej pielgrzymować będą do niego po radę, wskazówki, Jyrektywy w sprawach osobistych i państwowych. Mikołaj dniami i nocami obcuje z Bogiem, od Niego bezpośrednio czerpie swą całą wiedzę. Nie umie czytać Wielkie prawdy Boże docierają do jego świadomości drogą modlitwy, rozmyślania i łask nadzwyczajnych.

Szereg jego wizji zostało spisanych przez współczesnych, opatrzonych rysunkami i zachowało się po dzień dzisiejszy.

Jedną z nich, znajdującą się w manuskrypcie, niedawno odnalezionym w Lucernie, dotyczącej tajemnicy Wcielenia i nosi tytuł: Chrystus-Pielgrzym.

Ks. Jorret podkreśla prawdę dogmatyczną, owianą czałem poezji, słodczy i mocy,

którą przejawiają wizje Świętego. — Przytacza je wszystkie, nieraz w dwóch wersjach, by udostępnić czytelnikowi zapoznanie się z mistyką Mikołaja de Flue.

Osobny rozdział stanowi jego działalność polityczna, tym dawał się w życiu człowieka, który już na ziemi żył tylko dla wieczności i do wszystkiego przykładął miarę nadprzyrodzoną. Szwajcarzy uważają Świętego za fundatora duchowego Konfederacji. On bowiem pierwszy wskazał im drogę jedności i swoim wpływem zażegnał walkę poszczególnych kantonów, wybuchłą na Sejmie w Stans w 1481 roku.

Współczesne dokumenty mówią nam o uczuciach ziemskich w stosunku do Świętego. Treść jednego z zachowanych listów z 29. XII. 1481 r. jest następująca:

„Wiemy, że za łaską Wszechmocnego Boga i Jego Matki ukochaną i dzięki Twoim dobrym radom i zdaniu, zostałem przywrócony pokój, spokój i jedność w całej Konfederacji, i że tak dobrze przemówiłeś w naszej obronie,

że jesteśmy teraz zjednoczeni jako bracia w wiecznotrwałej unii.”

W liście Świętego do Berneńczyków z r. 1482 między innymi czytamy:

„Zarliwość Boga miejcie w sercach, bo jest ona największą pociechą człowieka w jego ostatniej godzinie.

Nie trzeba wątpić o prawdach wiary i trzeba brać je takimi, jakimi są. Nie piszę tego do was z obawy, że nie macie wiary, bo wiem, że jesteście dobrymi chrześcijanami, tylko chcę was uprzedzić, że jeśli złych będziecie was kusili, to żebyście mu opór stawili tak, jak przystało na rycerzy.”

Podpisywał: „ja — brat Klaus de Flus”.

Ks. Jorret nazywa Mikołaja „najwyższym wcieleniem geniuszu Szwajcarii”. Jako święty należy on do katolików całego świata. Kościół w Szwajcarii to tylko jedna prowincja wielkiego Kościoła Bożego, który ogarnia wszystkie narody i wszędzie rodzi świętych na chwałę Bożą. (J. S.)



Im wyżej tym trudniej. — W górach Szwajcarii. — Na zboczach Mont Blanc.

List ze Wschowy

Wschowa, Ziemia Lubuska, 28. XII. 1949.

Czeligodny Księżu Redaktorze!

Kończył się oto rok 1949-ty. My, wierni czytelnicy Tygodnika Katolickiego spieszymy podziękować Redakcji za to, że w każdą niedzielę ubiegłego roku mieliśmy tyle radości, mogąc przeczytać jeden numer tak nam miłego piśmka. Jest pośród nas wiele osób, które twierdzą, że niedziela bez Tygodnika Katolickiego nie byłaby dla nich ważną prawdziwą niedzielą. A jakże cieszą się nasze dzieci, gdy mogą brać udział w konkursach Małego Tygodnika! Na nadchodzący rok nowy przesyłamy najszczerze, najlepsze życzenia Czeligodnemu Księżu Redaktorowi i wszystkim pracownikom Tygodnika, aby ta zbożna ich praca rozwijała się coraz bujniej i jak najobfitszy plon przynosiła. Szczęść Boże!

Rozpoczęliśmy niebawem rok nowy 1950. Rok jubileuszowy, Anno Santo, Rok Święty. Co on przyniesie?... Wiadomo — odpustów, wiele sami zapagniemy.

Jednak dziś warto spojrzeć wstecz na ten rok ubiegły i przypomnieć sobie najważniejsze przeżycia naszej parafii.

A więc: W Wielkim Poście odbyły się rekolekcje otwarte pod przewodnictwem O. Waleckiego S. J. W czerwcu I-sza Komunia św. dzieci, bardzo uroczyste i pięknie odprawiona. Wiele dziewczynek było ubranych w liturgiczne sukienki, co czyniło poważne i podniosłe wrażenie.

W ciągu miesięcy letnich dokonał nasz niezmordowany Ks. Proboszcz wielkiego i wiekopomnego dzieła, a mianowicie odświeżenia wnętrza parafialnego kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Szczepanowskiego. Było to przedsięwzięcie niezmiernie śmiałe, zważywszy ogromny koszt podobnego remontu. Kościół otrzymał nowe okna, nowe drzwi i został na nowo odmalowany od wewnątrz. Starożytne freski w kopule i na suficie zostały z całym pietyzmem oczyszczone, zaś tło i ściany otrzymały jasne, wesołe barwy: białą i piaskową. Posażka wyrównana i zacementowana, gdzie tego było potrzeba. Obecnie warto przyjechać do Wschowy, jedynie, aby zobaczyć nasz

kościół parafialny, który jakkolwiek stylu wyraźnego nie posiada, jednak jest harmonijny w tonie i bardzo piękny.

Dałoby się jeszcze dużo opisać o naszej Wschowie, ale trzeba kończyć to sprawozdanie, może nieco przydługie, ale rzadko się



Wschowa. Wnętrze kościoła parafialnego.

odzywamy, więc chcieliśmy się „wygadać“.

Raczy przewielebny Ks. Redaktor przyjąć wyrazy szczerzej wdzięczności i głębokiej czci od czytelników i przyjaciół Tygodnika Katolickiego.

— W ramach Tygodnia Miłosierdzia urządził Ks. Proboszcz nabożeństwo Różańcowe dla niemowląt. Wielki kościół parafialny nie mógł pomieścić licznego tłumu matek, babek, ciótek i niemowląt, którym towarzyszyły też i starsze dzieci. Nie wszyscy mogli się zmieścić w kościele; spora grupa musiała pozostać na zewnątrz. Naokoło kościoła uderzał widok zaiste osobliwy. Setki wózków różnego kształtu, niby wystawa, czy konkurs dziecięcych pojazdów: wyższe, niższe z budkami, bez budek, z obiciem różowym, niebieskim, białym, do siedzenia, do leżenia, do spania itp. Koło wielkiego ołtarza kilkorzędowy wieniec dzieci, mogących już chodzić. Niemowlęta na rękach matek. Wyraz niemowlę oznacza, że nie może mówić. Wcale jednak nie przesądza, że nie może krzyczeć. Owszem, może i to bardzo głośno. Wielu też z uczestników tego nabożeństwa próbowało swych głosów po raz pierwszy w tak wielkim, tak wysoko sklepionym i tak akustycznym gmachu. Chodziło zapewne o wypróbowanie jego akustyki. Innego bowiem powodu tego krzyku, tak nagminnego, domyśleć się nie podobna.

Ksiądz Proboszcz wyszedł na ambonę i odmawiał modlitwy, przeplatające tajemnice różańcowe, a dorośli odpowiadali chórem. Zarówno tak zwykle donośny głos Ks. Proboszcza, jak i modlitwy publiczności, wydawały się jakimś delikatnym szmerem na tle muzycznym tej przedziwnej symfonii niemowlęcej. Nikt nigdy podobnej nie słyszał. Nie śmiem jej nazwać kakofonią, bo wiadomo, że nasze mamusie są bardzo wrażliwe, że nie powiem obraźliwe. Starsze niemowlęta zachowywały się bardzo rozmownie. Niemowlę bowiem tym się różni od człowieka dorosłego, że jest szczere. Jest sobą i nie daje sobie narzucić jakiegoś konwencjonalnego szablonu. Jest indywidualistą w każdej okoliczności życia swego.

I tu warto było obserwować tę „Przyszłość narodu“. Niektóre uśmiechały się szeroko, ukazując nadzieję swego uzębienia w dwu, lub czterech małych projektach na zęby. Inne uparcie powtarzały: „Mama, mama“ lub inne, własnego pomysłu, slogany. Jeden jakiś energiczny malec, znalazłszy czyszy futerał z okularów bił nim w ławkę z całej siły, a ławka sumiennie spełniała rolę pudła rezonansowego. Były i takie dzieci, którym usta szczelnie zakorkowano kolorowym kraszkiem, uzbrojonym w smoczek. Jest to przyrząd dawniej nieznany. Dziś w dobie wysokiej cywilizacji, powszechnie stosowany, w celu zapewnienia otoczeniu niemowlęcia dłuższych chwil spokoju. Po skończonym nabożeństwie z polecenia Ks. Proboszcza rozdano uczestnikom tej podniosłej uroczystości, paczki z odżywkami lub cukierkami i puszki z mlekiem lub sokiem.

— W listopadzie odbyło się uroczyste Triduum ku czci św. Stanisława Kostki. Dużo ludzi przystąpiło wtedy do Sakramentów świętych.

— Niech się nie chwali, że dużo widział, kto nie oglądał żłóbka w kościele OO. Franciszkanów we Wschowie. Dekoracje tego żłóbka zajęły pół Prezbiterium i wysunęły mienię głównego ołtarza naprzód ku nawie. Sam żłóbek jak zwykle. Stereotypowa stajenka z Najśw. Rodziną, figurki, jakich nie widzi tysiące. Jednak otoczenie wcale nie było tak zwykłe. Nad stajenką piętrzy się miasto, a nad miastem krajobraz górski, który stanowi wielkie tło całej inscenizacji. Wielki obraz, przedstawiający stylizowane nawię pagórki w kształcie stożków siana, między nimi drzewa, takie niby tatrzańskie smreki, też stylizowane na kształt zabawek wystruganych z drzewa. Wszystkie utrzymane w dyskretnym tonie starożytnego su-



Orkiestra Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie z ks. rek. Wujką jako dyrygentem, w czasie ostatnich swoich występów zachwyciła publiczność. Diecezja gorzowska w swoich seminariach liczy 338 alumnów.

belinu, czy arrasa. Domy i pałace, z których okien przegląda światło, są kamienne, szare, utrzymane w tonie. Po spadzistej ścieżce z góry, poważnie schodzą. Trzej Królowie. W dali pasą się nieodzwonne owieczki, szumi między skałami potok górski. Perspektywa umiejętnie zachowana. Kilku pasterzy oddaje hołd Dzieciątku.

Nie wiedząc, czy artysta wykonawca sobie tego życzy, nie wyjawiamy jego imienia.

Dałoby się jeszcze dużo opisać o naszej Wschowie, ale trzeba kończyć to sprawozdanie, może nieco przydługie, ale rzadko się odzywamy, więc chcieliśmy się „wygadać“.

Raczu przewielebny Ks. Redaktor przyjąć wyrazy szczerzej wdzięczności i głębokiej czci od czytelników i przyjaciół Tygodnika Katolickiego. P. z W.

Rzeczy ciekawe:

Nowa metoda użytkowania ciepła słonecznego.

Włoch, prof. Vinaccia, sporządził ostatnio bardzo pomysłowy przyrząd pozwalający wykorzystać darmo ciepło słoneczne. W celu wykorzystania do najwyższego stopnia promieniowania, nie stawiając aparatu w kierunku promieni słońca, wynalazca obmyślił użycie kuli, która nie ruszając się z miejsca wystawia na działanie promieni z kierunku promieni słońca, wynalazca obmyślił użycie kuli, która nie ruszając się z miejsca wystawia na działanie promieni z kierunku promieni słońca, wynalazca obmyślił użycie kuli, która nie ruszając się z miejsca wystawia na działanie promieni z kierunku promieni słońca.

Szkodliwość smołowanych szos.

Uczony francuski dr Kling stwierdził na podstawie licznych doświadczeń ze zwierzętami, że tak często obecnie budowane szosy smołowane są bardzo szkodliwe dla zdrowia, gdyż powodują raka płuc.

Osuszanie mialu węglowego.

Miał węglowy jest opałem o sile cieplności nie małej, lecz zatrzymuje ilość wody 20—28 %, co przeszkadza w użytkowaniu go na koks. Dostyc kosztowne są sposoby osuszania, a szczególnie wyparowanie pneumatyczne. Najlepiej jest przepuszczać miał przez specjalnie zbudowane wyżymaczki, obniżające zawartość wody do 7 %, a to pozwala go użytkować. Wyżymaczki używane w kopalniach w Limburgu (Holandia) przepuszczają 70—75 ton w ciągu godziny, a w r. 1947 koszt osuszenia wynosił 3 franki za tonę.

Detektyw elektryczny.

W czasie Targów Przemysłu Angielskiego w Londynie i Birminghamie wystawiono „detektywa elektrycznego“, który jest w stanie odszukać przysłowiową igłę w stogu siana. Aparat ten jest detektorem wrażliwym zarówno na metale żelazne jak i pozelazne. Może on wykryć w bawełnie cząsteczki metalowe nie większe niż główka szpilki.

Odporność ciała ludzkiego

Już prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości znajdą szerokie zastosowanie samoloty ultrasoniczne (tj. pędzące szybciej od głosu). Pośród wielu zagadnień, jakie stawia przed uczonymi ten nowy wynalazek, znajduje się też poważne zagadnienie chłodzenia wnętrza tych samolotów. Bowiem przy szybkości 1.800 km/godz. wewnątrz samolotu supersonicznego, wskutek tarcia powietrza o kadłub, rozgrzewa się do temperatury 100 stopni C. Należy więc zastosować odpowiednie chłodzarki.

Tu nasuwa się pytanie, co stanie się z pasażerami, jeżeli chłodzarki zepsują się podczas lotu. Czy ugotują się?

Biorąc to pod uwagę, postanowiono zrobić doświadczenie na lądzie. Młody uczony Dr Craig Taylor zamknął się w kabynie zaopatrzonej we wszelkie aparaty nawigacyjne, a w jakie zaopatrzone jest każdy samolot. Z zewnątrz wdmuchiwało gorące powietrze, które utrzymywało kabinę w średniej temperaturze 120 stopni (maksimum wynosiło 128 stopni). Eksperymentator wytrzymał przez 14 minut, nie doznając żadnego przykrego uczucia oprócz silnych potów. Żaden z termometrów umieszczonych w różnych miejscach na jego ciele nie wskazywał więcej niż 40 stopni.

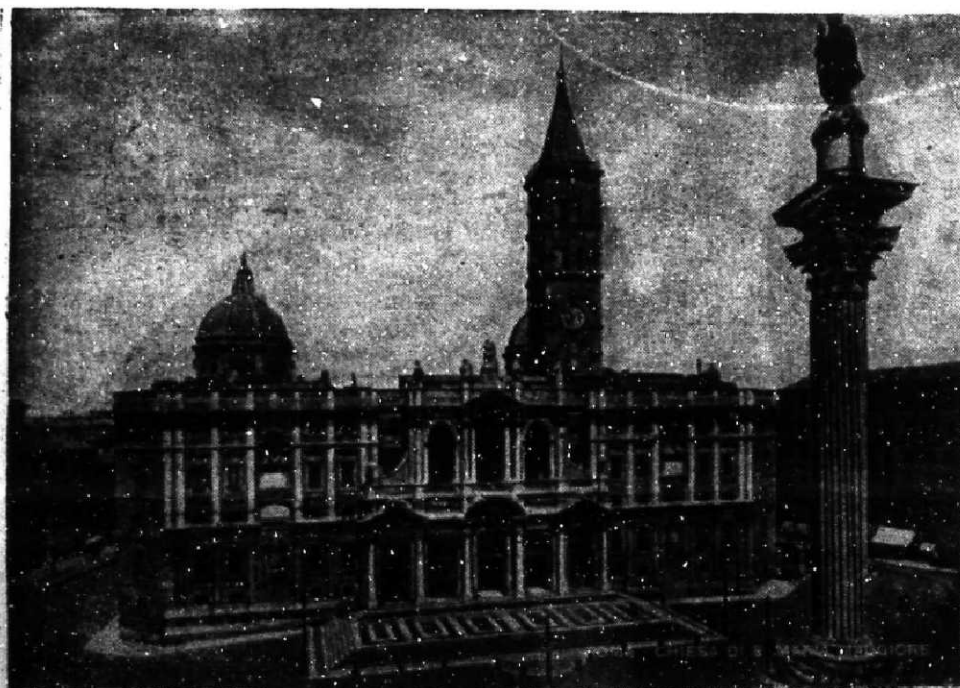
Widać z tego, że groźba zepsucia się chłodzarki podczas lotu nie jest tak straszna, bo w ciągu czterech minut można powziąć odpowiednie kroki celem ratowania sytuacji.

Człowiek, który należy do każdej rodziny

Słynny francuski mąż stanu i poeta Lamartine pięknie ujął kapłaństwo:

„W każdej parafii — pisze — przebywa człowiek, który nie posiada rodziny, a jednak do każdej rodziny należy. Człowiek, którego proszą na wszystkie uroczystości jako świadka, doradcę, towarzysza. On zaraz po urodzeniu przyjmuje dziecię i opuszcza je

donieru przy grobie. Człowiek, który poświęca i poświęca tak kołyskę, jak i łożo śmierci, i trumnę. Człowiek, którego dzieci czczą, kochają i lękają się, by mu przykrości nie sprawić. Człowiek, któremu wierni zawierzają najskrytsze tajemnice, swoje najśmielsze marzenia. Człowiek, który pociesza i powołania w każdej potrzebie duszy i ciała. Człowiek, który, zda się, nie ma określonej pozycji w życiu społecznym, a jednak należy do każdej klasy społecznej — do niższej zwyczajnie tytułem swego pochodzenia i tytułem prostoty w obejściu, do najwyższej tytułem wykształcenia i sposobu myślenia. Człowiek, który wie wiele i wiele może powiedzieć. Człowiek, którego słowo ma znamię Boskiego posłannictwa i powagę wiary.”



Rzym. — Bazylika Matki Boskiej Większej (Santa Maria Maggiore).





Katedra we Wrocławiu. Helmy wież zostały spalone podczas ostatniego oblężenia miasta. Piękna piastowska ta świątynia na skutek magazynowania w niej amunicji uległa poważnemu zniszczeniu. Obecnie jest jednak odbudowywana i z pietyzmem rekonstruowana w pierwotnej postaci.

Fot. (jj)

Śnieżna opowiadka...

Szła sierotka przez pole, w świat na dole niedolę. Miała oczka niebieskie, a w nich srebrne dwie łezki. Sypie śnieżek, oj sypie, pod nóżkami jej skrzypi. Wyje wicher i szumi. Któż jej smutek przytłumi.

Widzi chatkę ubogą, polne wierzby nad drogą, a już wieczór zimowy, zamieć, mróz brylantowy.

— Tu zapukam, a może ktoś swe serce stworzy, ktoś ogrzeje rączeta. Czyjaś twarz śmiechnięta spojrz na mnie z współczuciem.

Powiedz gwiazdko malenka, gdzie jest moja matenka? Niech mi wskaże cel drogi, mnie, sierotce ubogiej. Dalej pójść nie mam siły. Mroki pola pokryły. Wicher wyje tak głucho. — Powiedz gwiazdko, ja słucham...

— Do tej chatki wejdź malej, co wśród pól zamieszkała.

Przy ciepłym piecyku łóżeczko.

— Czy zjesz jeszcze chleba troszeczkę?

Jakby głos jej najdroższej matuli...

— Luli sierotko ma, luli... Na zawsze już u mnie zostaniesz sierotko, dziecię straszkane. Pan Bóg zesłał cię do mnie. Ciesz się, ciesz ogromnie.

Zasnęła mała sierotka, a w śnie jej gwiazdeczka złota zabłysła w uśmiechu matczynym.

— Lali, lali moja dziecino.

Ktoś bzygnął z usteczek szałował, rączeta malenki schował pod ciepłą pierzynkę. Spój, luli... Ktoś główkę do piersi przytulił i nępną zaśpiewał piosenkę o sercu sierocym i malej chatce z śnieżnym okienkiem...

J. Baranowski.



J. E. Ks. Prymas St. Wyszyński w rozmowie z dziećmi w czasie wizytacji jednego z przedszkoli pod Warszawą.

Kościół i świat

— **Kościelne odznaczenie murzyna.** Przełożony parafii misyjnej Waddangira w Ugandzie, ks. Łukasz Seruanga, murzyn, otrzymał godność prałata domowego Jego Świątobliwości. Jest to pierwszy wypadek odznaczenia murzyna papieską godnością.

— **Ksiądz w świątyni Buddy.** W japońskiej Hiroszimie miejscowi buddyci zaprosili tamtejszych misjonarzy katolickich do wygłoszenia kazań w świątyniach buddyjskich na temat społecznych encyklik papieskich.

— **Nowy biskup obrządku koptyjskiego.** W Heliopolis odbyła się konsekracja księdza Izaaka Ghattas na biskupa obrządku koptyjskiego dla diecezji Teby i Luksor w górnym Egipcie. Konsekratorem był patriarcha obrządku koptyjskiego w Aleksandrii. Nowy biskup jest synem wieśniaka. Jego diecezja liczy 20 parafii, 23 tysiące katolików koptyjskich, 17 kapłanów i kilku Franciszkanów obrządku koptyjskiego.

— **Nawrócenie głośnego rzeźbiarza.** Wiara katolicką przyjął głośny rzeźbiarz Chrystian Peterson, profesor sztuki stosowanej na uniwersytecie Jowa. Zanim się nawrócił, wyrzeźbił on statuetkę Matki Najświętszej, jako „Madonnę studentów”, oraz statuetkę św. Bernadety.

— **Krzyż św. Franciszka wystawiony w Karachi.** Krzyż ten, na którym skonał św. Franciszek Ksawery, wystawiono w złotym relikwiarzu w wielkiej katedrze św. Patryka w Karachi, stolicy Pakistanu. Krzyż ten wypożyczono z bazyliki barcelońskiej z okazji uroczystości 400-lecia przybycia św. Franciszka Ksawerego do Japonii.

Wincenty Palotti.

W niedzielę 22. I. b. r. został w obecności Ojca św. beatyfikowany Vincenzo Palotti jako pierwszy w Roku Jubileuszowym. Uroczystości miały przebieg imponujący.

Vincenzo Palotti (1795—1850) był założycielem Stowarzyszenia Palotynów, zgromadzenia przeznaczonego dla nawracania grzeszników i niewiernych. Specjalnie interesował się młodzieżą, zakładając dla nich szkoły rolnicze. Zawsze interesował się złoczyńcami. W wielkiej swej pokorze prosił w godzinie swej śmierci, by pochowane go na cmentarzu kryminalistów w Rzymie. Vincenzo Palotti surowy był dla samego siebie, a jednak bardzo wyrozumiały dla innych. W jego skromnej celi u stóp swoich widział klęczących kardynałów, ludzi wielkich tego świata, ale też i najuboższych. Tak jak proboszcz z Ars św. Jan Vianey, był też mu współczesny, spowiadał dzień i noc. Z jego inicjatywy rozpoczęto podczas oktawy Trzech Króli odprawiać Msze św. w kościele św. Andrzeja w Rzymie w różnych obrzędach. Chciał w ten sposób podkreślić powszechność Kościoła katolickiego.

Rady praktyczne

— **Tłuste plamy na książkach usuwamy** w ten sposób: z dala od ognia wymieszać paloną magnezję z benzyną w takiej proporcji, aby się zrobiło krupkawe ciasto. Poplamione miejsca natrzeć ostrożnie szmatką płócienną, czystą, maczaną w przygotowanej papce. Przeschniętą masę strząsnąć lekko. Świeże plamy znikną zaraz, zastarzałe trzeba przetrzeć kilkakrotnie.

Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p.

Ks. Stanisławowi Popkiewiczowi

b. dziekanowi w Podhajcach, ostatnio dziekanowi nowogardzkiemu i proboszczowi w Dobrej koło Szczecina zmarłemu dnia 25. 12. 1949 w 67 roku życia i 43 roku kapłaństwa składamy z głębi serca podziękowanie staropolskim

„Bóg zapłać!”

w pierwszym rzędzie J. E. Ks. Dr. Edmundowi Nowickiemu, Administratorowi Apostolskiemu w Gorzowie za łaskawą eksportację zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w Dobrej, ks. Dziekanowi Zahuczowskiemu ze Szczecina za eksportację zwłok w Stargardzie, ks. Dziekanowi Pękalskiemu z Białogardu za ostatnie słowa pożegnania nad trumną zmarłego, ks. Dziekanowi Piłatowi ze Stargardu za pomoc, za słowa pociechy niesione zmarłemu w czasie choroby i za zorganizowanie uroczystości pogrzebowych, całemu Duchowieństwu Dekanatu Nowogardzkiego za udział w uroczystościach pogrzebowych oraz siostram Zgromadzenia Najświętszej Duszy Chrystusa Pana z Dobrej za troskliwą opiekę w ostatnich chwilach zmarłego.

Również szczerze dziękujemy Radzie Parafialnej i Wiernym w Dobrej za piękne uczczenie pamięci Zmarłego oraz Wiernym z Dobrej i Stargardu za uczestnictwo w obrzędzie pogrzebowym.

Rodzina Popkiewiczów

INDIE

W dzisiejszym przeglądzie więcej uwagi poświęcimy Indiom. Indie obejmują półwysp Dekan z wyspą Cejlon i leżącą na północy niziną Hindostańską oraz południowe stoki Himalajów. Obszar tego kraju wynosi 4.675.409 km kw. z około 400 milionami mieszkańców.

Pod względem ukształtowania możemy wyróżnić w Indiach 5 obszarów: góry Himalaje, góry Sulejman, niziną nad Indusem, Gangesem i Bramaputą, wyżyną Dekan i wyspą Cejlon. Głównymi rzekami są: Indus, Ganges, Bramaputra. Klimat za wyjątkiem obszarów górskich jest gorący. Wyróżnia się dwie pory roku: chłodną od października do marca i gorącą od marca do pory deszczowej. Świat roślinny występuje w Himalajach we wszystkich strefach od tropikalnego lasu poprzez umiarkowaną do alpejskiej. Miejscami w Dekanie występuje roślinność pustynna. Ze świata zwierzęcego na uwagę zasługują niedźwiedź, tygrys, pantera, hiena, słon indyjski, nosorożec, różne gatunki antylop i gazeli. Małpy zamieszkują przeważnie pasmo Nilgiri. W Indiach żyją również krokodyle, jadowite węże i wiele gatunków ptaków drapieżnych i wodnych.

Ludność należy do czterech ras: aryjskiej (Hindusi). Drawdów zamieszkujących ongiś całe Indie a obecnie tylko wewnątrz Dekanu, Kolarów, mieszkających w niedostępnych okolicach górskich i lesistych oraz Tybetańczyków i Birmanów, mieszkających na północy w obszarach górskich. Ludność dzieli się na kasty pod względem społecznym a pod względem wyznaniowym na Hindusów, Mahometan, Buddystów, chrześcijan i pogan. Oświata stoi na niskim poziomie. Zaledwie 12 procent ludności umie czytać.

Najbardziej znanymi miastami Indii są: Bombaj (1.200.000), Kalkuta (1.500.000), Madras, Hajdarabad, Rangun, Delhi, Lahore. Indie to kraj jaskrawych kontrastów społecznych. Obok bajecznego przepychu i luksusu w jakim żyją książęta hinduscy zwani maharadzami, większość ludności żyje biednie. Po dziś dzień obok wielkich fabryk istnieje system rękodzielniczego tkactwa. Na 18 milionów zatrudnionych w przemyśle zaledwie 2 miliony przypada na robotników fabrycznych. Reszta to rzemieślnicy i robotnicy w chałupniczych przedsiębiorstwach. Z braku najprymitywniejszych środków opieki sanitarnej panoszy się w kraju wiele chorób epidemicznych jak cholera, malaria i inne.

Indie stanowiły podstawową część imperium brytyjskiego. Obok obszarów pozostających pod zarządem brytyjskim, gdzie władzę dawniej sprawował wicekról Indii utrzymuje się jeszcze wiele księstw (500) rządzonych przez maharadów.

Czy znasz już i prenumerujesz katolicki miesięcznik:

„Przegląd Powszechny?”

Jest to najstarszy miesięcznik w Polsce, służący sprawie naszej kultury i religii. Opowiada zasadniczo zagonienia i aktualnego życia, prowadzi szeroki dział krytyki twórczości literackiej, filozoficznej, gospodarczej, teatralnej i filmowej. Jeden zeszyt kosztuje 100 zł, w prenumeracie rocznej 1000 złotych. Adres redakcji: Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa XII Rakowiecka 61

Wytwórnia Biżuterii Srebrnej Władysław Stroiński

Poznań - Polna W. da 28 m. 21
Skupuje srebro

Skład tapet, cerat, linoleum.

Itp

St. Waligórski

Poznań, Wielka 5, I piętro — Tel. 23-08



Wytwórnia Aparatów Radiowych

K. Tuszyński,

mistrz dypl

Poznań, Marsz. Rostkowski 41 - Tel. 75-57

Firma odznaczona srebrnym medalem na MTP w 1948 r.

Polecą: Odbiorniki zmiennoprądowe, uniwersalne, bateryjne wszelkich typów. SPECJALNOŚĆ: Odbiorniki — wzmacniacze świetlcowe z wbudowanymi gramofonami.

— WARSZTATY NAPRAW —

Instalacje mikrofonowe w kościołach.

OSOBA

inteligentna, pracowita szuka posady na plebani. Oferty do Redakcji Tygodnika Katolickiego pod A. B.

ORGANISTA

dyrygent, kościelny poszukuje posady. — Oferty: Probostwo Mieszkowice n/Odrą.

Czytając pisma katolickie

„ATOM”

Wyroby papierowe Artykuły biurowe

Specjaln.: Zawieszki i forebki do prób

„Atom”, A. Tomiak i Synowie
POZNAŃ, Wczna 9 - Tel. 26 66

Organy pneumatyczne i elektryczne, wytwórnia turbin organowych, piszczałek i fiabarmont, naprawy i przebudowy

ALBERT POLCYN

Organmistrz

POZNAŃ, ul. 23 lutego 22 m. 10

Edmund Grześkowiak Konfekcja męska

POZNAŃ, Stary Rynek 83 — Tel. 23-51

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabicki. — Adres Redakcji i Administracji: Gozów Wielkopolski, ulica Drzymały 14 — Telefon 739 — P. K. O. V-854. Godziny przyjęć od 12—18. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — Prenumerata miesięczna 80,— zł, kwartalna 240,— zł. Ogłoszenia w cenie 120,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalce na stronie szóstokolumnowej.

Flotowano w Poznańskich Zakładach Graficznych — Oddział Kościelny. 63. — 12. 1. 50. K-1 — 12005 — 24. 1. 50. Druk ukończono 26. 1. 50.